

Cena 30 gr.

★ Pocztą opłaconą ryczałtem. ★

PROZSEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ **Organ niezależnej myśli.**

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 20—niedziela 21 lutego 1926 r. № 8.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej
ukochanej żony, matki i córki

HEDWIGI METZOWEJ,

z głębi serca dziękuje

Rodzina.

Teatr „PALACE“.

**Zespół Żydowskiej Operetki
pod kierownictwem
S. HERSZKOWICZA**

i reżyserją K. CYMBALISTA

**z udziałem znakomitej subretki
Reginy CUKIER.**

W sobotę 20 lutego dwa przedstawienia

z udziałem Sz. Kutnera:

o godz. 3.30 po południu i o godz. 9 wiecz.

Ofiara siostry.

Sztuka Z. Libina w 4 aktach.

We wtorek dnia 23 lutego — PREMIERA

Nasze kobiety.

Komedja w 4-ach aktach.

Teatr „PALACE“.

Niedziela 21—

poniedziałek 22

lutego 1926 r.

TYLKO 2 WYSTĘPY

słynnego CHÓRU UKRAIŃSKIEGO

pod batutą DYMITRA KOTKO

Chór męski.

Chór mieszany.

**PROGRAM: ukraińskie narodowe pieśni, dumki, psalmy,
kanty, kolędy, wiosniane ludowe śpiewy.**

Początek o godz. 8 wiecz.

TYLKO 2 WYSTĘPY

Teatr „PALACE“.

Czwartek 25 lutego

godz. 8.30 wiecz.

Tylko jeden gościnny występ słynnego tragika polskiego

Karola Adwentowicza

w sztuce 3—aktowej p.t.

„PANNA JULIA“ STRINDBERGA

z zespołem artystów warszawskich.

Bilety—w kasie teatru.

B. A. 540 410

dowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Czerwiński. Przyjazd jego związany jest z dalszą lustracją Magistratu i ze sprawą przeprowadzonych wyborów uzupełniających.

Ciekawi jesteśmy, kiedy nareszcie te lustracje się skończą i kiedy nareszcie opinia publiczna dowie się o rezultatach tych lustracji?

Nie jesteśmy zwolennikami obecnego Magistratu, ale uważamy, że lustracja powinna odbywać się szybko i bez przerw. w przeciwnym bowiem razie narusza prawidłowy bieg pracy w Magistracie.

Już się palą sadze w nowej ochronie miejskiej...

Komunikują nam, iż w przebudowanej kompletnie za cenę czterokrotnie wyższą, niż wynosił kosztorys, ochronie przy ulicy Dąbrowskiej w tych dniach zapaliły się sadze. Wezwani przedstawiciele straży ogniowej **stwierdzili, że piece są zupełnie nieodpowiednie** i wyrazili podobno zdziwienie, jak można było przy tak kompletnej przebudowie w ten sposób zaniedbać zupełnie piece.

PRASA.

Nie spełniliśmy swego obowiązku...

W „Dos Naje Lebni” (№ 39) czytamy:

„Podają następujący charakterystyczny wypadek:

Na posiedzeniu piątkowym Komitetu Wojewódzkiego dla niesienia pomocy najbiedniejszym miastom, stwierdzono, iż odezwa o złożenie dobrowolnych ofiar na cel powyższy, dała 15.000 zł., z której to sumy 13.500 zł. wpłynęło z ofiar chrześcijańskich, zaś tylko 1.500 zł. — żydowskich.

To wywołało niezadowolenie wśród zebranych, jeden z nich nawet zaproponował: ponieważ pieniądze zostaną zużyte na dwie kuchnie dla chrześcijan i żydów, żydzi zaś otrzymali 2000 dolarów z Ameryki, — niech więc żydzi sami utrzymują swoją kuchnię. I dzięki tylko oświadczeniu p. Rabinowiczowej, iż owe 2 tysiące dolarów są przeznaczone na inne zgoda cele (pomoc konstruktywna) — zaproponowany projekt pozostał bez skutków.

Do tego dodamy co następuje:

Niesłychany fakt, iż żydzi tak znikomy udział wzięli w składaniu ofiar, świadczy przede wszystkim najwyraźniej o okropnym położeniu ludności żydowskiej w Białymstoku. Ból przejmujemy na widok tego, co się stało z naszym ongiś świetnie usytuowanym miastem przemysłowym, które tak słynęło swoją ofiarnością i dobroczynnością żydowską. Czy mamy jeszcze sięgnąć po bardziej dobitny dowód, jak dalece myślimy zubożeli i jak iaskrawo zmienił się stosunek majątkowy między żydowską a polską ludnością?

Mimo to, musimy przyznać, iż część winy koniecznie spada na niezrozumiałą obojętność żydowskich warstw posiadających. Jakkolwiek podpadłem jest nasze położenie w ogólności, znajduje się niechybnie jeszcze pewna liczba żydów, jedzących swój własny zarobiony chleb, i ci napewno mogli więcej ofiarować, niż wspomnianą znikomą sumę.

Jest to już utartą zasadą, iż w czasach nędzy ogólnej, kiedy warstwy majątne nie są w stanie ulżyć niedoli, stają się one zupełnie obojętne i nie spełniają nawet tej części obowiązku, która na nie spada.

Tosamo się tyczy naszej odezwy o akcji ratunkowej dla Białegostoku, — nie znalazła ona bowiem jeszcze dotychczas należnego odgłosu. Wszyscy zostali odurzeni dźwiękiem złota amerykańskiego, które zaczęło do nas spływać.

Tak nie może być. Rozpaczliwy nasz zawołanie o pomoc do Ameryki nie może uszczuplić potęgę uczuć klas posiadających i nie może ich wstrzymać od spełnienia ich własnego obowiązku względem dotkniętych nieszczęściem braci.

Co zaś się tyczy Komitetu Wojewódzkiego, jest to wszak dla nas, mimo wszystko, jeszcze kwestją honoru i taktu”.

Pragnąc jaknajszerszej rozwinąć dział informacyjny pisma, Redakcja niniejszym uprzejmie prosi wszystkie Urzędy i Instytucje państwowe i społeczne, Związki, Stowarzyszenia etc. o łaskawe nadsyłanie komunikatów, sprawozdań i informacji o swym życiu wewnętrznym i działalności.

Popielec polski.

Sypnięto nam popiół na głowy.

Przypomniano nam, że nie z samych jeno uciech beztroskich, łatwych powodzeń i tryumfów składa się życie; że po dniach wesela i pogody przychodzą posępne, mroczne dni rozpamiętywania, refleksji i namysłu...

A był już czas! Był wielki czas na takie przypomnienie...

Zbyt długo trwaliśmy, jako naród, jako organizm społeczny, w beztroskich nastrojach politycznego „karnawału”; zbyt długo trwał w Polsce szalony obłęd „staro-sarmackiego: „Jakoś tam będzie! Aby dziś — dziś!...”

Karnawał polski — a z nim maski naszego rozkwitu gospodarczego, tympany i brzękadła naszych sukcesów międzynarodowych, szampan polskiej wytrwałości i złoty szczyt naszego programu narodowego — wszystko to zaczyna pierzchać i zniknąć...

Z rozkwitu gospodarczego — pozostały gruz! Locarneńsko-genewskie sukcesy dyplomatyczne przybrały wyraźną formę, że: niemy góra, a my — dołem! Poprzez czyste błękity „zgody narodowej” przebiegają gromkie pioruny dysonansów partyjnych i zgrzytów personalnych.

Karnawał minął! Minęła beztroska pogoda, radość i buńczuczne wesele...

Prochem doczesnej troski i popiołem udręki sypią się na nas niezliczone rzesze bezrobotnych. Jak im dać pracę i zarobek? Pokutą znaczy nas zmarnowany wśród złudzeń locarneńskich czas; jak odeprzeć atak niemiecki? I wreszcie smętną zadumą przejmują myśl, czy w tańcach politycznego karnawału ubiegłych trzech miesięcy pierwsza nasza... „piątka mazurowa” nie zniechęciła się do wspólnych wysiłków i zatrudnień? Czy nadal wytrwa w zgodzie i współpracy?

Dość zabawy i pustoty! Pora na działanie i ofiarę! Podjmiemy po długim polskim karnawale wszechstronną akcję pracy twórczej, wyteżymy do niej wszystkie siły, dajmy jej solidny i gruntowny plan.

SPRAWY MIEJSKIE.

Magistrat preliminarzuje, a Województwo redukuje.

Obcięty budżet magistracki.

Specjalna Komisja, zasiadająca w Województwie, bada obecnie budżety samorządów. M. inn. Komisja ta bardzo pilnie studjuje budżet naszego miasta, który nasi ojcowie miasta sporządzili i który uważają za wzór jeśli nie dla całej Europy, to przynajmniej dla naszego Państwa.

Komisja Wojewódzka widocznie jest jednak nieco innego zdania, ponieważ skreśliła wiele pozycji, zwłaszcza dotyczących wydatków na administrację. M. inn. skreślone zostało trzechmiesięczne odszkodowanie dla ustępujących obecnie członków Magistratu, które zostało preliminarzowane na ten wypadek, gdyby obecnych członków Magistratu nie wybrano ponownie. Nie wiemy narazie, jakimi motywami powodowała się Komisja, skreślając te odszkodowania: czy sądzi, że odszkodowania p. p. ławnikom nie należy dąć, czy też jest pewna, że p. p. ławnicy zostaną napewno ponownie wybrani. Tak czy owak — pozycja ta jest skreślona.

Pozatem Komisja zmniejszyła pensje p. p. ławnikom i skreśliła cały szereg wydatków administracyjnych.

Prace Komisji nie są jeszcze ukończone.

Województwo redukuje a Magistrat protestuje.

Wojewódzka komisja skreśliła cały szereg pozycji w budżecie miejskim na rok 1926. W związku z tem odbyło się specjalne posiedzenie zatroszonego Magistratu, na którym urządzono wystosować do Województwa memoriał, w którym należy wskazać, iż Magistrat i tak już jest bardzo oszczędnym i że bardziej oszczędnym być nie może.

Ciekawi jesteśmy, co odpowie na ten protest magistracki Województwo?

Znowu rewizja i lustracja w Magistracie.

Lustracje... lustracje... lustracje bez końca...

Do Białegostoku ponownie przyjechał Inspektor Samorzą-

Z TYGODNIA.

Niefortunny globtrotter.

We czwartek, dnia 11 lutego, przybył do Białegostoku globtrotter inwalida armii francuskiej p. Edmund Caradec. Jak podał „Dziennik Białostocki”, p. Caradec wyszedł z Francji w dniu 28 marca 1925 roku z miasta Angers i ma do przebycia 25.384 kilometry.

Nie bacząc na to, iż jest inwalidą 60 procentowym, ma jedną nogę sztywną i podczas wojny z Niemcami był siedmiokrotnie ciężko ranny, p. Caradec urządza konkursy marszu 150 kilometrowego w ciągu 24 godzin bez wypoczynku.

W Białymstoku francuz-inwalida urządził marsz 150 kilometrowy na placu Wyzwolenia (przy ul. Sienkiewicza). Za pomocą redakcji „Dzienn. Biał.” p. Caradec wyzwał do współzawodnictwa wszystkie miejscowe kluby sportowe. Kluby sportowe nie wykazały jednak należytego zainteresowania i do konkursu stanęło tylko siedmiu współzawodników, a mianowicie: pp. Z. Kosakowski, Wł. G. wrycki, Z. Kłosowski, K. Grabowiecki, A. Klimczak, Zduniak i A. Lul.

Marsz 150 kilometrowy rozpoczął się w niedzielę dnia 14 lutego o godz. 2-ej po poł. na placu Wyzwolenia, na którym wymierzono trasę, wynoszącą w przybliżeniu pół kilometra. Punktualnie o godz. 2-ej francuz-inwalida oraz jego współzawodnicy rozpoczęli ugniatać nogami błoto na placu Wyzwolenia...

Po upływie kilku godzin współzawodnicy francuza poczęli jeden po drugim zmykać.

O godz. 4 ej w nocy inwalida armii francuskiej krążył na placu Wyzwolenia w asyście tylko dwóch współzawodników. A o godz. 4 i pół nieszczęśliwy kaleka, który miał marszerować bez przerwy jeszcze 10 godzin, upadł bez przytomności na ziemię. Administrator redakcji „Dzienn. Biał.” odwiózł globtrottera do hotelu Ostrowskiego, gdzie ten nieszczęśliwy kurczył się od bólu w żołądku, kąsał prześcieradło, kopał nogami, wymiotował krwią. Zawezwana dr Bomaszowa zrobiła zastrzykiwanie i przyprowadziła go do przytomności.

Biedakowi globtrotterowi okropnie opuchła noga i coś się stało z jelitą.

Gdy jednonogi inwalida globtrotter krążył do późnej nocy w niedzielę dnia 14 lutego na placu Wyzwolenia gapić się na niego zbierało się dużo publiczności, zaś po godz. 12 ej przyjeżdżać zaczęła na plac Wyzwolenia wyperfumowana mamuterja białostocka po sutoj kolacji w pierwszorzędných restauracjach, wesola, syta, nagazowana. Wesole nieroby gapili się na inwalidę, śmiali się i ktoś nawet ukradł mu czekoladę — jedyne pożywienie nieszczęśliwego globtrottera. Obecnie zaś, gdy ten niefortunny globtrotter leży chory i głodny w hotelu Ostrowskiego, wyje z bólu i co pięć minut traci przytomność — nikt nie przychodzi na niego popatrzeć...

Przed rozpoczęciem marszu „Dzienn. Biał.” pisał:

„Wzywamy „Sokół”, Związek Strzelecki, Stow. Młodzieży Polskiej, B.O.S.O. i Kluby Sportowe żydowskie, do obrony honoru sportowego naszego miasta. Zobaczmy, kto będzie miał odwagę zmierzyć się z inwalidą armii francuskiej!”

My zaś wzywamy obecnie wszystkich dobrych ludzi do pomocy nieszczęśliwemu ciężko choremu globtrotterowi-francuzowi. Wzywamy do obrony honoru obywateli naszego miasta, jako dobrych, szlachetnych Polaków.

Zobaczmy, kto z nas — „francuzów północy” — przyjdzie pierwszy z pomocą biednemu — choremu i głodnemu — inwalidzie armii francuskiej.

Pan Artur Schön jest uparty...

Chce koniecznie marszerować 24 godziny razem z Caradecem.

Niejaki p. Artur Schön, członek niemieckiego Klubu sportowego „Hellas”, uskarża się, że aczkolwiek zapisał się do zawodów w „Dzienniku Białostockim” nie został jednak zawiadomiony przez redakcję o rozpoczęciu marszu naokoło soboru. Aby nie zostać posądzonym o tchórzostwo p. Schön wzywa obecnie p. Caradeca na nowy 150-kilometrowy chód w ciągu

24 godzin. P. Schön jest tak pewny zwycięstwa, że proponuje nawet złoty pierścień rodzinny francuzowi w razie zwycięstwa.

Ponieważ p. Caradec jest jeszcze chory i chód dookoła soboru nie może się odbyć, proponujemy p. Schönowi, aby zamiast chodzić 24 godziny, spróbował posiedzieć 24 godziny przy łóżu samotnego francuza, który leży w obcym miesie, zupełnie prawie zapomniany przez wszystkich. Oprócz redakcji „Dziennika” nikt p. Caradecem się nie interesuje: „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść”...

Zgon Naczelnika Urzędu Skarbowego

ś. p. Włodzimierza Nawratila.

W dniu 17 b. m. o godz. 1 po poł. w Szpitalu Sw. Rocha zmarł Naczelnik Urzędu Skarbowego ś. p. Wł. Nawratil. Zmarły był prawnikiem i zajmował jeszcze przed wojną wyższe stanowisko w służbie skarbowej. W Białymstoku objął stanowisko Naczelnika Urzędu Skarbowego przed pół rokiem po p. Strzelbickim.

Kilka tygodni temu ś. p. Nawratil zachorował na zapalenie nerek. Po wyleczeniu się zachorował na grype, wskutek której dostał zapalenia mózgu, we wtorek zaś stan jego się pogorszył, gdyż nastąpił ogólny paraliż.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu „Klubu szachowego”

Dancing w lokalu bankowym.

W dniu 12 b. m. miejscowy „Klub Szachowy” urządził w swoim nowym lokalu przy ul. Warszawskiej № 19 uroczyste otwarcie, połączone oczywiście z tańcami, koncertem i obfitym bufetem.

Obszerne sale b. Piotrogrodzko-Ryskiego Banku, który padł ofiarą naszych złych czasów, zapelnili przedstawiciele, a nade wszystko przedstawicielki, naszego „beau-monde’u”, popularnie zwanego w mieście „be me” i odznaczającego się, jak mówią, „bardzo dystygowanym „mauvais-ton’em”. Mężczyźni byli szczerze zapięci na wszystkie guziki w pozostałych przeważnie z dobrych starych czasów frakach, smokingach i żakietach, panie były niemniej przyzwoicie rozebrane podług ostatniej „oszczędnościowej” mody. Zwłaszcza starsze panie, widocznie mniej rozrzucone, niż młode, były bardzo oszczędne, to też dekolt z przodu, z tyłu, z góry i z dołu ośniewały każdego nawet nieszachistę.

Orkiestra była wyśmienita, składali się na nią m. inn. saxofon, fleksfocn i Aronson. Sympatyczny Mietek Berman z zapalem pełnił obowiązki konferencjera, starając się przekrzyknąć wszystkich.

W części koncertowej szczególnie wyróżnił się prof. Jodko mistrzowską grą na cytrze. Niestety mimo błagalnych nawoływań Bermana nasza świetnie wychowana i bardzo wrażliwa na muzykę publiczność zwracała mało uwagi na koncert, a nawet głośniejszymi rozmowami, niekiedy i nie mniej głośniejszym jedzeniem i piciem, przeszkadzała koncertantom.

Popularna artystka operetki żydowskiej p. Cukier z ognistym temperamentem odśpiewała szereg aktualnych piosenek m. inn. „Ja się boję sama spać” w języku żydowskim. Wreszcie sam konferencjer zaskarbił sobie uznanie publiczności odśpiewaniem również aktualnych nowości.

Pozatem zaś wszystko, co tylko się znajdowało na sali, tańczyło. Jakiś istny szal ogarnął całą publiczność. W salach, gdzie jeszcze niedawno załatwiano poważne operacje bankowo-finansowe, tańczyli z zapalem zbankrutowani fabrykanci i zrujnowani kupcy.

W podrygach „naszego staropolskiego shimmy”ego” unosili się przytulone do siebie pary, a dojrzałe cnotliwe matrony podśpiewywały sobie: „Ja się boję sama spać”...

Bufet nieźle targował, choć i tu podobno była nie jedna plałta. Mianowicie byli tacy dystygowani goście, którzy po spożyciu wielu sznytek i wypiciu kilku kieliszków przestawali umieć liczyć i im zdawało się, że mniej zjedli i jeszcze mniej wypili, poczem zwyczajem białostockim „regulowali” należność. Natomiast nie słyszeliśmy, aby było zbyt dużo wypadków zupełnej plałty przy bufecie. I to dobre w dzisiejszych smutnych czasach...

Wieczór tańców Heleny Bekeffi.

W niedzielę dnia 14 lutego w teatrze „Palace” odbył się

„wieczór tańców klasycznych“ w wykonaniu p. Heleny Bekeffi.

P. Helena Bekeffi nazywa siebie w swych afiszach „prima-donną słynnego teatru „Colosseum“ w Londynie“, a swe tańce — tańcami klasycznymi.

Mówiąc otwarcie, tańczy p. H. Bekeffi wcale nieźle, zupełnie wystarczająco, żeby doprowadzić do zachwytu prowincjonalne panienki z centrali telefonicznej lub powiatowego pana referenta z Urzędu Ziemskiego. Ale o klasycyzmie nie może być żadnej mowy: pomiędzy tańcami p. Bekeffi a tańcami klasycznymi tyleż różnicy co pomiędzy ananasem a kapustą. Wszystkie tańce — hiszpańskie, węgierskie, tatarskie, meksykańskie, cygańskie i t. d. — wszystkie tańczy p. Bekeffi zupełnie jednakowo. O klasycznych pa, o klasycznych piruetach, o stalowym pointe baleryny — niema nawet mowy. Tańce artystki są raczej charakterystyczne niżli klasyczne.

W programie brał udział również jakiś p. Henryk Szadkowski — melorecytacja. Była to nie melorecytacja, lecz meloimpotencja. Przy fortepianie zasiadywał bardzo imponujący prof. Al. Piotrowski, który wcale nieźle gra na fortepianie, ale dyrektorowie „Pałacu“ pp. Herman i Gurwicz zmusili go grać zamiast na fortepianie na jakimś instrumencie, nadającym się bardziej na opał niżeli na użytek w koncercie.

Publiczności było na sali osób 20. W tej liczbie i publiczność honorowo-bezplatna.

Echo karnawału.

Bal maskowy w Klubie „Hellas“.

W ubiegłą sobotę, dnia 13 lutego, w salach Klubu sportowego „Hellas“ odbył się bal maskowy, który się udał świetnie. Bal był urządzony wyłącznie dla członków Klubu oraz ich znajomych, wobec czego reklamy o balu prawie wcale nie było. Niezważając na to, sale Klubu były przepelnione: zjawilo się przeszło 500 osób. Reszta publiczności musiała powrócić do domu z braku biletów wejściowych. Masek było ponad 120. Z poszczególnych masek wyróżniały się: „Pat i Patachon“, „Napoleon“, „Czerkies“, „Generał rosyjski“, „Krakowiacy“ i „Kataryniarz“. Pajaców, kłownów, cyganów myśliwych, aniołów i diabłów — było bez liku. Lokal Klubu był pysznie udekorowany. Wspaniałe bufety, urządzone przez kilka pań, były obficie zaopatrzone w rozmaite zakąski zimne i gorące oraz delikatesy i smakołyki. Ceny pobierane w bufecie były nie tylko dostępne lecz bajecznie tanie. Publiczność była przeważnie inteligentna. O godzinie 1 ej w nocy przy sztucznem świetle księżycy nastąpiło zdemaskowanie. Tańczono do godz. 7-ej rano.

Było wesoło, bardzo mile, bardzo przyzwoicie.

Piknik myśliwski.

W sobotę, dnia 13 lutego, Białostockie Towarzystwo Łowieckie urządziło piknik myśliwski w sali Gimnazjum męskiego im. Króla Zygmunta Augusta. Piknik zebrał w salach gimnazjum całą elitę białostocką. Wesoło tańczono do rana pod dźwięki orkiestry wojskowej 8 DAK i salonowej orkiestry smyczkowej pod batutą popularnego w mieście skrzyka p. L. Cygana. Dyrygował taniami z wielkim entrain i doświadczeniem Jego Ekscelencja...

FELJETON.

Nasze „Krzywe Z zwierciadło“.

Portrety, szkice i karykatury znanych osobistości.

Drugi „On“.

On nigdy nie patrzy nikomu prosto w oczy.

Kto wie, dlaczego? Może — nie chce, a może — nie może...

Ludzie nie lubią tych, kto nie umie patrzeć im prosto w oczy. I widocznie dlatego nie jest on popularnym w swoim mieście.

On ma chytre despotyczne oczy. Ma zawsze fluksję na lewym policzku. Ma różową czaszkę, naga, jak bila bilardowa.

I ma wielkie pęle męle w tej czaszce...

Jest on działaczem społecznym z powołania, jest on doktorem medycyny — przez wielkie nieporozumienie.

Naiwni twierdzą, że zawodem jego jest chirurgja i że on do-

skonale umie rznąć ludzi. O tem świadczyć nie możemy, natomiast dokładnie możemy stwierdzić, że doskonale umie on ciąć papier na drobne świstki i rznąć kielbasę świąteczną w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Od dzieciństwa marzy on być prezydentem swego miasta, ale to mu się nie udaje. Jest on zwyczajnym segnorem pewnej bezradnej i anemicznej segnorji.

Natarczywy, jak mucha jesienna, chytry i ostrożny, jak Rejneke-lis, on umie pleść sieć intryg i być wpływowym. Będąc zawsze w cieniu, on umie poruszać potrzebne mu sprężyny, umie zmuszać ludzi do tańczenia, jak „Hampelmannów“, jak pajaców z papy. Gdyby ktokolwiek starał się oprzeć jego wpływom — wreszcie ulegnie, natyle bowiem natarczywa jest ta mucha-nadojada z obliczem człowieka.

W bezradnej segnorji jest on prawie główną sprężyną, kością pacierzową. On wszędzie wścibia swój nos — gdzie potrzeba i gdzie wcale nie zachodzi potrzeby. On się wtrąca w sprawy finansowe, w sprawy aprowizacyjne, w sprawy budowlane, w sprawy asenizacyjne. Może jednocześnie piastować kilka stanowisk i pełnić moc obowiązków — wszystkie jednakowo źle i niedołężnie.

Kiedy nadchodzą wybory — on nakłada maskę demokracji, przystraja się w togę pół-socjalisty, przyjaciela ludu roboczego.

Uważa siebie za wielkiego biurokrata i ma poniekąd rację. Jest to człowiek papierowy od A do Z. Zdaje się, że człowiek ten składa się z papieru, liczb, zółci i trucizny.

Lubi namiennie statystykę. Bardzo lubi pewnego doktora-inspektora, a jeszcze bardziej lekarzy-żydów. Chociaż prawdę powiedzieć, lubi nie tyle lekarzy-żydów, ile żydów wogóle. Bardzo nie lubi prasy, a prasa — jego. Dlatego zawsze miał on „mauvaise presse“, jak mówią francuzi.

Jego idée fixe jest wybudowanie dwóch ustępów publicznych w centrum swego miasta. Jego zdaniem tylko to może doprowadzić jego rodzinne miasto do rozkwitu i dobrobytu. Niezbędności i aktualności wybudowania publicznych „dwozerówek“ w centrum miasta stara się dowieść przy pomocy sanitarno-higieniczno-idjotyczno-statystycznych wywodów. Ale na te jego dowody nikt nie zwraca uwagi, i wszyscy się śmieją.

Jest on wielkim amatorem teatru i sztuki pięknej. Ma dobre mieszkanie, lubi ostrygi, lubi grać na gitarze, lubi kwitnące hiacynty i fiołki i... ma dziwne fiołki w głowie...

Lord White Black.

M i g a w k i.

Urywek z pamiętnika jednego z głodomorów umysłowych.

Wpadł nam w ręce urywek z notatnika jednego z bezrobotnych pracowników umysłowych. Treść przytaczamy poniżej.

Czyżby nie czas skończyć wreszcie z monopolizacją posad w Samorządzie.

„Redukcja redukcją — protega protegą, a ty bezrobotny pracowniku umysłowy zdychaj z głodu i czekaj załatwienia podania w kolejce!

Naiwny głodomorze umysłowy! Wycofaj lepiej podanie i nie czekaj boskiego ani pana Prezydenta miasta zmiłowania! Pleców nie masz, krewnym ani powinowatym ich nie jesteś, pakuj manatki, stryczek na szyję i jazda na szubienicę.

Bo cóż ci innego pozostanie, bez protegi, do tak wysokiego pokrewieństwa nie dorosłeś, stosunków w tak wysoce — ciężkiej atmosferze nie masz, a gdy zdobędziesz się na odwagę i przejdiesz próg boga miasta, to albo ci drzwi pokaże, albo ci powie żeś przybysz, a dla takich posad niema.

Nie jeden z pragnących pracy zamarynował swe podanie w Magistrackiej szufladzie i sądzi, że i na niego kiedyś kolejka przyjdzie. Zapomniał, widocznie, że pierwszeństwo w otrzymywaniu posad mają nie ci, którzy wykażą się świadectwami, referencjami i głodną rodziną, lecz ci, którzy wykażą się bilecikiem wizytowym p. M., prezesa miodem i mlekiem płynącym przedsiębiorstwa rolniczo-handlowego, lub innego dostojnika.

Wiwat protegal! Wiwat dożywotna prezydentura „głowy miasta“ et consortes!..“

Mówią... mówią...

Czy chcecie wiedzieć co się mówi w Białymstoku?

Ba! Wiele się mówi, rozmaicie się mówi...

Mówią, że w najbliższym czasie pewien przedsiębiorca wileński otwiera lombard w Białymstoku.

Mówią, że prezes pewnego klubu przeniósł się z numeru hotelowego do skrzyżnia Klubu i sypia w żelazobetonowym pokoju. Bardzo dobrze. Jest chociaż nadzieja że tego cennego diamentu nikt nie ukradnie i on nie zginie z Białegostoku.

Mówią, że dyrektor pewnej placówki finansowej mało co nie postrzelił, jak zająca, z browninga, pewien klubman.

Mówią, że kilka nicponiów, spędzających cały swój czas w kawiarni u p. Metz, noszą się z zamiarem urządzenia wyścigów alkoholowych w osobnym gabinecie restauracji Mandelbauma.

Mówią, że pani Eugenja, która otrzymała w pewnym mieście koncesję na hurtownię tytoniową, wcale nie jest inwalidą.

Mówią, że w Białymstoku istnieje tajemniczy klub „chevaliers de clair de lune”. Klub ten urządza homoseksualne orgie i inne świństwa... Fama ludzka wynienia cały szereg nazwisk, ale o tem — kiedykolwiek innym razem.

Mówią, że restauratorzy białostocki zaczęli smarzyć sznicle, befsztyki i rumsztyki na jakimś podejrzanym tłuszczu, który powoduje zgagę, wymioty, mało co nie zatrucie. Pożądaniem byłoby wzięcie tych trucicieli społecznych za...

Mówią, że pewien urzędnik skarbowy wywołał pewnego pracownika prasowego w okularach na pojedynek butelkowy. Pojedynek odbywa się w ten sposób: przeciwnicy stanowią się plecami jeden do drugiego, na dany zaś sygnał robią 4 kroki naprzód, odwracają się i błyskawicznym ruchem bombardują się wzajemnie butelką.

Mówią, że sekwestrator magistracki chciał dwa razy pobrać ten sam podatek mieszkaniowy od jednego z rejentów, ale to mu się nie udało.

Mówią, że w klubach mlejskowych wzbronioną jest gra w loteryjkę, wobec czego nigdzie już w Białymstoku nie grają w lota.

Mówią, że... ale wszystkiego, co głosi fama ludzka i plotka społeczna — nie odnotuje żaden kronikarz!..

Teatr i muzyka.

Sz. Kutner.

Występujący w teatrze „Palace” zespół artystów operetki żydowskiej zwiększył się o jedną głowę. Jest to artysta p. Sz. Kutner, którego reklamuje się jako słynnego komika i znakomitego artystę. Specjalnie dla tej znakomości w teatrze „Palace” od wtorku 16 lutego wystawia się codziennie sztuka w 4-ach aktach — „Ofiara siostry”. Trzy razy widzieliśmy i słyszeliśmy p. Kutnera w roli Szmilka w tej sztuce, ale nie możemy powiedzieć, żeby znakomość ta dała nam swoją grą zadowolenie. Była to nie gra artysty starej daty lecz szarżowanie od A. do Z. Wykręcanie tyłkiem i inne, bardzo nieestetyczne, kawały byłyby raczej do twarzy jakiemś clownowi na arenie cyrkowej, niż staremu artyście na scenie. Dykcja artysty wprost okropna. W każdym ruchu czuje się rażący anłomb człowieka, który bardzo wysoko stawia swoją osobę. Przemówienie po przedstawieniu do publiczności (w dniu 16 lutego) zrobiło bardzo niemiłe wrażenie.

Wystawienie „Ofiary siostry” jest raczej sukcesem dla dobrego komika zespołu i doskonałego artysty p. S. Herszkowicza i p. Loli Jakubowicz. Lola Jakubowicz w dramacie zupełnie nie podobna do Loli Jakubowicz w operetce. W dramacie jest to bardzo utalentowana artystka z temperamentem, z poczuciem miary artystycznej, w operetce zaś jest to nieprzerwanoustawiczny — „oj waj is mir”...

Karol Adwentowicz w Białymstoku.

Dawno niewidziany w naszym mieście znakomity tragiczny polski Karol Adwentowicz znowu zawita do Białegostoku. Wystąpi natęraz znakomity artysta w słynnej sztuce Strindberga pod tytułem „Panna Julia”, w której odegra główną rolę. Karol Adwentowicz — jest to synne na Polskę całą imię, jest to

artysta wielkiej miary, który umie swym przenikliwym wzrokiem sięgać duszy człowieka i odtwarzać jej uczucia na scenie.

Chór ukraiński.

W niedzielę dnia 21 i w poniedziałek dnia 22 lutego r. b. w teatrze „Palace” odbędą się koncerty choru ukraińskiego pod batutą Dymitra Kotko. Jak słyszeliśmy, chór ten składa się z 45 osób. Program koncertów stanowią: ukraińskie narodowe pieśni, dumki, psalmy, kanty, koledy, wiosniane ludowe śpiewy etc.

Sądząc z recenzji w dziennikach chór jest bardzo dobry

Sygnalizują nam:

Organizacja polityczna N. P. R. na jednym ze swoich posiedzeń postanowiła interwenjować u p. Wojewody celem złagodzenia bezrobocia w naszym mieście. W tym celu wybrano delegację z prezesem p. Leśnym na czele. W dniu 15 b. m. delegaci złożyli na ręce p. Wojewody obszerny memoriał, w którym proponuje się między innymi uruchomienie robót inwestycyjnych, budowlanych i t. p. Środek ten według zdania N. P. R. — będzie akcją doraźną aż do chwili uruchomienia przemysłu.

Dziś, w sobotę 20 lutego, rozpocznie swoją pracę nowa centrala telefoniczna. Narazie korzystać z niej będzie mogła tylko pewna część abonentów, zaś stopniowo będą włączane aparaty innych dzielnic miasta. Centrala zamieszka przy ul. Kościelnej już dostosowuje się do nowej centrali, urządzonej według ostatnich wymagań techniki. Niezadługo też rozpocznie się usuwanie słupów telefonicznych z ulic naszego miasta.

W styczniu r. b. na terenie Województwa Białostockiego, popełnione zostały przestępstwa następujące: dezercji — 13; zakłócenia spokoju publicznego — 286; wioćczegostwa i zebrani — 33; fałszerstwa papierów wartościowych — 1; fałszerstwa dokumentów — 2; fałszerstwa pieczęci — 1; rabunków — 6; zabójstwa — 9; dzieciobójstwa — 9; podpalenia — 3; stręczenia do nierządu — 1; innych przestępstw przeciwko moralności — 9; uszkodzeń ciała — 126; spędzenia płodu — 5; świętokradstwo — 1; kradzieży — 701; kradzieży kolejowych — 2; konio-kradstw — 4; kradzieży bydła — 11; oszustw — 19; paserstwa — 13; lichwy — 115; kłusownictwa — 51; przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych — 560; przekroczenia przepisów handlowo-administracyjnych — 309; przekroczenia przepisów meldunkowych — 104; różnych — 1814. Z ogólnej liczby 4495 przestępstw ujawniono 4312.

W Białymstoku ukazały się fałszywe 20-złotówki. Mimo energicznych dochodzeń organy policyjne nie wykryły dotychczas sprawców fałszowania banknotów. Przed przyjmowaniem 20-złotówek należy banknoty poddać dokładnym oględzinom.

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podprokurator p. Tadeusz Sikorski został mianowany na stanowisko sędziego przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku.

Dowiadujemy się, iż każdy właściciel domu winien się zaopatrzyć w kwitarzusz. Lpkator placący komorne otrzymuje pokwitowanie kolejne z kwitarzusza. Suma faktyczna pobrana przez właściciela domu winna być ujawniona. Jednocześnie zaznacza się, iż znaczki stemplowe muszą być naklejone na odcinku kwitarzusza w wysokości za całe lub rozpoczęte 20 zł. — 10 groszy.

W ubiegłym miesiącu — według informacji tutejszej rzeźni — zabito: 578 sztuk bydła rogatego, 1344 cieląt, 43 sztuki owiec oraz 522 świni.

W środę dnia 17 lutego r. b. przyjechała do Białegostoku komisja Najwyższej Izby Kontroli Państwa celem przeprowadzenia lustracji tutejszych urzędów państwowych.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Przedłużenie terminu zeznań o dochodzie.

Z Okręgowego Związku Kupców w Białymstoku komunikują, że okólnikiem Ministerstwa Skarbu termin składania zeznań o dochodzie przesunięty został z 1 marca na 1 maja r. b.

Rzemieślnicy żydowscy przeciwko cechom.

Na wiecu, odbytym w tutejszym Związku Rzemieślników,

przyjęta została m. inn. rezolucja, protestująca „przeciwko wskrzeszeniu carskiego prawa o cechach, zagrażającego egzystencji rzemieślników żydowskich”.

Sezon Walnych Zebrań.

Luty jest stale sezonem Walnych Zebrań. Wszystkie Towarzystwa i Związki zwołują na luty lub najpóźniej na marzec swoich członków na doroczne Walne Zebrania. Na tych zebraniach zarządy zdają sprawę ze swej działalności za rok ubiegły, p. p. członkowie bez względu na to, jaką ta działalność była, ostro krytykują Zarząd, wreszcie odbywają się wybory nowego Zarządu. Nowy Zarząd przeważnie wybierany jest w starym składzie, p. p. członkowie zadowoleni z wyniku rozchodzą się i mają spokój w ciągu całego roku. Tak mniej więcej załatwia się te sprawy w wielu tutejszych Związkach.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy do zanotowania kilka Walnych Zebrań.

W Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych

walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem Dyrektora Robót Publicznych inż. Głotza. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu oraz przemówienia delegata Centrali p. Dudy wybrano nowy Zarząd miejscowego oddziału Stowarzyszenia. Do Zarządu weszli: Dr. K. Wittek (prezes), inż. Fr. Bieżański (viceprezes), Jan Salmoński (skarbnik), R. Niedźwiński, Wł. Bodzianowski (sekretarz).

W Białostockim Związku Właścicieli Nieruchomości

walne Zebranie odbyło się dnia 14 b. m. Przewodniczącym Zebrania był dyrektor Druskin, vice-przewodniczącymi W. Wiczorek i dr. M. Jossem, sekretarzem T. Mines. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu, wygłoszonego przez prezesa Kempnera oraz referatów p. p. inż. Lifszycy i inż. Tropa rozwinęła się ożywiona dyskusja. Ostatecznie wyrażono podziękowanie ustępującemu Zarządowi i zatwierdzono sprawozdanie kasowe i protokół Komisji Rewizyjnej. Wybory nowego Zarządu odroczone do następnego Walnego Zebrania.

W Żydowskim Klubie Sportowym

walne Zebranie odbyło się w poniedziałek dnia 15 b. m. w obecności około 80 osób. Przewodniczącym był p. H. Racki, sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. B. Rozenblum. W dyskusji różni mówcy — jak to stale wszędzie bywa — ostro występowali przeciwko Zarządowi. Ożywiona dyskusja rozwinęła się na temat zdobycia środków pieniężnych na pokrycie deficytu i długów. Następnie dokonano wyborów Zarządu, które dały następujące wyniki: Do Zarządu weszli p. p. Sz. Sokolski, H. Racki, I. Dines, F. Pomeranc, B. Rozenblum, J. Beker, G. Lew; jako zastępcy: H. Frejdkes, Sz. Rawet, I. Lewin i M. Goldberg. Do Komisji Rewizyjnej weszli p. p. Sz. Poczebucki, M. Lerner i F. Ginzburg.

Ulica Olszowa chce być wybrukowana.

Mieszkańcy ulicy Olszowej zwrócili się do Magistratu z prośbą o wybrukowanie tej ulicy. O sprawie tej zadecyduje Komisja Techniczna przy Magistracie.

Licytacje nieruchomości.

Dotychczas mieliśmy już sporo licytacji ruchomości za niezapłacone podatki państwowe, komunalne i długów prywatne. Obecnie mamy do zanotowania nową niespodziankę: Wileński Bank Ziemski ogłasza już licytacje nieruchomości za niezapłacenie rat długów hipotecznych, ciążących na tych nieruchomościach.

Fabrykanci nie wykupują weksli protestowanych a Spółdzielnia Robotnicza grozi...

Miejscowa Powszechna Spółdzielnia Robotnicza ostatnio przechodzi ostry kryzys, a nawet samo istnienie jej jest wskutek tego zagrożone. Taka rozpaczliwa sytuacja wynikła wskutek tego, że cały szereg miejscowych fabrykantów nie wykupił swoich protestowanych weksli.

Zarząd Spółdzielni widział się wobec tego zmuszonym wezwać publicznie tych fabrykantów, aby w ciągu 5 dni wykupili protestowane weksle, grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem ich nazwisk w prasie i dalszemi konsekwencjami.

Sprawa umysłowo — chorych w Białymstoku.

Jak wiadomo, przy Szpitalu Miejskim w Białymstoku istnieje oddział dla umysłowo-chorych, jedyny w naszym mieście. Oddział ten jest jednak niedostateczny wobec stosunkowo znacznej ilości umysłowo-chorych w Białymstoku.

Z inicjatywy p. Wojewody przy Magistracie powstała Komisja złożona z p. p. inż. Rybałowicza, d-ra Ostromeckiego i d-ra Perelsztejna, która ma za zadanie załatwienie sprawy rozszerzenia oddziału dla umysłowo-chorych przy Szpitalu Żydowskim.

Z życia B.O.S.O.

Dla uczczenia ś. p. Chałampjusza Muromcewa — członka honorowego, założyciela i pierwszego naczelnika Komendy Białostockiej Ochotniczej Straży Pożarnej — w dniu 23 lutego r. b. o godz. 5 pp. w lokalu B.O.S.O. (Lipowa 52) odbędzie się uroczyste wręczenie chorągiewki Oddziałowi 1-mu Komendy B.O.S.O., który w myśl uchwały Zarządu z dnia 4 listopada r. u. nazwany został imieniem zmarłego.

Walne zebranie.

Zarząd B.O.S.O. na posiedzeniu swem z dnia 4 b. m. powziął uchwałę o zwołaniu zwyczajnego dorocznego walnego zebrania członków T-wa na dzień 7-go marca b. r. i w związku z tym polecił wszystkim poszczególnym sekcjom (Kasa samopomocy, Klub sportowy, Skarbnik i t. d.) sporządzić do dnia 20 lutego br. sprawozdanie z działalności za ubiegły 1925 rok celem przedłożenia takowego Komisji Rewizyjnej B.O.S.O. do kontroli i zatwierdzenia.

Stosunek policji do prasy.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, ogłasza okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie stosunku Policji do prasy. Zgodnie z tym zarządzeniem **komendanci wojewódzcy Policji upoważnieni są do nadsyłania prasie komunikatów** i sprostowań w obrębie odnośnego województwa. Udzielanie prasie wywiadów przez funkcjonariuszy policyjnych jest wzbronione. W wyjątkowych wypadkach wywiady mogą być udzielane za aprobatą Wojewody. Natomiast z upoważnienia komendanta wojewódzkiego policji organa policji mogą udzielać prasie informacji z zakresu wypadków bieżących, jak wykazy wypadków, wykrytych przestępstw i t. d., o ile nie zachodzi potrzeba zachowania tajemnicy urzędowej lub o ile ujawnienie informacji może zaszkodzić dochodzeniom.

Nowa instrukcja paszportowa.

Ministerstwo Spraw wewnętrznych wydało obecnie nową instrukcję paszportową w sprawie ulgowych paszportów.

Jak wiadomo zgodnie z ostatnim rozporządzeniem osoby, których dochód nie przekracza 7.200 zł. rocznie mogą uzyskać ulgowe paszporty zagraniczne. Wydana obecnie instrukcja upoważnia władze policyjne do wydawania świadectw niezamężności takim osobom. Urzędnicy państwowi i osoby wojskowe, nie posiadający majątku osobistego, mogą zamiast świadectw niezamężności przedłożyć odpowiednie zaświadczenie swej władzy przełożonej.

W wypadkach gdy wyjazd zagranicę jest nagłym, wystawienie zaś ulgowego paszportu jest zależnem od decyzji Województwa w porozumieniu z delegatem Izby Skarbowej, Starostwo winno telefonicznie lub telegraficznie na koszt osoby zainteresowanej, przedstawić stan sprawy Województwu, które obowiązane jest możliwie tegoż samego dnia po porozumieniu się z Izbą Skarbową zakomunikować Starostwu swoją decyzję.

Paszporty dla osób, udających się zagranicę w celach pracy zarobkowej oraz dla emigrantów, mają być wydawane z rocznym terminem ważności.

Premjowe książeczki oszczędnościowe.

Za 7 złotych można wygrać 1000.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie na miejscowej poczcie można będzie nabywać nowe książeczki oszczędnościowe P. K. O. Posiadacz takiej książeczki winien co miesiąc składać na nią 7 złotych. Po 10 latach każdy posiadacz książeczki otrzyma 1000 złotych. Niezależnie od tego, co trzy miesiące wśród posiadaczy książeczek zostaną wylosowane premje po 1000 zł. W ten sposób już po trzech miesiącach posiadacz szczęśliwej książeczki może uzyskać pokaźną kwotę 1000 złotych.

APOLLO

D Z I Ś

Ceny od 1 złotego.

Początek: 7, 8⁴⁵ | 10¹⁵ w.

CORINE GRIFFITH

Najpiękniejsza kobieta świata, największa
tragiczka doby obecnej

w najnowszej filmie produkcji na sezon 1926
wytwórni „First National Pictures” w wzruszającym
dramacie 8 mio aktowym, na tle konfliktów małżeń-
skich, ilustrującym fałsz, obłudę i zgniliznę współ-
czesnej arystokracji pod tytułem

PRECZ!

PREMJE DLA NASZYCH BYWALCÓW

które w szczęśliwym wypadku przynieść mogą 40.000 dolarów

Każdy kupujący 2 bilety

(oprócz ulgowych)

otrzymuje bezpłat. kopertę

premijową; każda 5 zawiera

kupon na prawo otrzymania

CENKEJ

PREMIJ

m. in. Zegarki

Platyny

Gramofony

każda 50 premja obligacją dolarową.

CUKIERNIA

„Ritz”

Kilńskiego 2

GARLINSKI BŁASZCZYK

Poleca wszelkie własne wyroby
wyższej jakości.

KONCERT codziennie od
6-ej do 11-ej wiecz.

Nowozaangażowane TRIO

W dniu 25 lutego we czwartek odbędzie się w
„KLUBIE NOWOCZESNYM” (dolne sale „RITZA”)

BAL-KABARET

Z udziałem Żydowskiej Trupy Operetkowej pod kierownictwem p. p. S.
HERSZKOWICZA, K. CYMBALISTA oraz subretki REGINY CUKIER.
Cały dochód przeznaczony na AKCJĘ LODOWĄ Litas Chejlim'a.

ZWIEDZAJCIE

Wystawę Higieniczną T=wa „Qze”

przy ulicy GIEŁDOWEJ Nr. 1 parter,
zawierającą około 400 eksponatów z działu embriologii, anatomji,
chorób zakaźnych, gruźlicy, propagandy higieny i t.p.
Otwarta codziennie od godz. 12—3 i od 5—10
WSTĘP: 25 i 50 groszy.

Od 50 Zł. miesięcznie

prowadzę buchalterję systemem włoskim
lub amerykańskim w przedsiębiorstwach
handlowych i przemysłowych wg wszelkich
wymagań kodeksu handlowego.

Dla P. P. kupców i przedsiębiorców je-
dyna okazja założenia tanim kosztem ksiąg
buchalteryjnych, mających moc prawną
przy wykazywaniu podatków.

Sporządzam również bilanse i spraw-
dzam księgi handlowe.

Praca wykonywana przez fachowców —
akademików pod moim osobistym kierow-
nictwem.

B. wyższy urzędnik skarbowy, autor nie-
których prac i projektów buchalteryjnych

I. Szereżewski,

Białystok, ul. Sienkiewicza 19.

Tel. Nr. 517

WINO

po cenach niższych.
Oryginalne: zagraniczne,
Francuskie,
Węgierskie,
Hiszpańskie,
Włoskie i inne

O W O C O W E

Od Zł. 1.50

Skład win i wódek

JAKÓBLIŃSZYCH

Rynek Kościuski 11. tel. 262.

Prenumerujcie
„PROŻEKTOR”,

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 20 gr., na osta-
tniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca Wiktor Iwanicki. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.